



ŁUKASZ HAJDRYCH*

Procesy o czary przed sądem wójtowskim miasta Żerkowa w pierwszej połowie XVIII w.

Witch-trials before the town court of Żerków in the first half of the 18th century

Streszczenie: Artykuł podejmuje temat nowożytnych procesów o czary, które odbyły się przed sądem miejskim w Żerkowie w pierwszej połowie XVIII w. Tekst składa się z trzech części: przedstawienia podstawowych informacji na temat Żerkowa w okresie wczesnonowożytnym, opisanie podstawy źródłowej oraz analizy problemu procesów o czary przed tamtejszym sądem. W zakończeniu artykułu autor wskazuje na potrzebę przeprowadzenia szerszej kwerendy źródłowej, która pozwoliłaby zbadać problem współpracy między sądami miejskimi Żerkowa, Koźmina Wielkiego, Koźmina Nowego i Pleszewa w tym okresie.

Abstract: This article deals with the issue of early modern witch trials which took place before the town court of Żerków in the first half of the 18th century. The paper consider

* Doktorant w Zakładzie Historii Historiografii i Metodologii Wydziału Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, lukaszhajdrych@wp.pl, ORCID: 0000-0002-2138-5988.

the following issues: basic information about the Żerków town in the early-modern period, the main archival sources and lastly, the problem of witchcraft-trials. At the end of the paper the Author shows the necessity of a further vast archival query, which will allow to elaborate the issue of co-operation between town courts of Żerków, Koźmin Wielki, Koźmin Nowy and Pleszew.

Słowa kluczowe: procesy o czary, Wielkopolska, historia wczesnonowożytna

Keywords: witch-trials, Greater Poland, early modern history

Przed prawie 100 laty, w trakcie XII Zjazdu Lekarzy i Przyrodników w Warszawie, Kazimierz Sochaniewicz wygłosił apel, w którym nawoływał do systematycznego i szeroko zakrojonego publikowania w jednym miejscu materiałów związanych z polskimi procesami o czary¹. Jego zdaniem był to jedyny sposób na zbudowanie rozległej podstawy źródłowo-historiograficznej, do której w łatwy sposób mogliby sięgać kolejni etnologowie i historycy badający to zjawisko. Mimo dość dużego odzewu naukowców w pierwszych latach po ogłoszeniu apelu publikację artykułów przerwał wybuch drugiej wojny światowej – po jej zakończeniu tak naprawdę jedynym historykiem kontynuującym badania nad zagadnieniem polskich procesów o czary był Bohdan Baranowski. Niestety jego prace, jakkolwiek liczne, bardzo szybko się zdezaktualizowały i nie spełniają dzisiejszych standardów rzetelności naukowej. Dopiero w ostatnich dekadach pojawili się zawodowi historycy, którzy ponownie, zgodnie ze współczesnymi ustaleniami metodologicznymi, podjęli się badań nad tym tematem. Do najważniejszych z nich zaliczyć należy Małgorzatę Pilaszek, Jacka Wijaczkę, Tomasza Wiślicza oraz Michaela Ostlinga. Ich prace, oparte na szerokich kwerendach źródłowych, są jednak dalekie od wyczerpania tematu – w polskich archiwach nadal znajdują się, jak można przypuszczać, setki nieznanych dotąd

¹ K. Sochaniewicz, *O potrzebie systematycznego wydawnictwa materiałów do historii procesów o czary w Polsce: referat wygłoszony na XII Zjeździe Lekarzy i Przyrodników w Warszawie*, „Lud” 1925, t. 24, s. 165–169.

protokołów sądowych, których przebadanie jest niezbędne w celu stworzenia zwartej i rzetelnej syntezy polskich procesów o czary.

Ogłoszony w 1925 r. apel Kazimierza Sochaniewicza, niedawno ponowiony także przez Jacka Wijaczkę², wciąż jest zatem aktualny, a prezentowany artykuł stanowi swego rodzaju odpowiedź na oba wezwania. Jego celem jest przybliżenie informacji dotyczących procesów o czary przed żerkowskim sądem wójtowskim w pierwszej połowie XVIII w. Wydaje się to szczególnie istotne z uwagi na to, że Żerków leży w okolicach, które można uznać za jedno z centrów polskiego polowania na czarownice – to właśnie położonemu w tych stronach Kaliszowi Bohdan Baranowski poświęcił na początku lat 50. swoją pierwszą (i do dziś cytowaną) pracę dotyczącą procesów o czary³. Przez kolejne dziesięciolecia temat ten nie był jednak podejmowany⁴, aż do 2016 r., gdy Jacek Wijaczka na łamach „Roczników Historycznych” opublikował artykuł poświęcony specyfice procesów o czary przed sądami wójtowskimi Koźmina Wielkiego i Koźmina Nowego⁵. Mój artykuł można zatem uznać za próbę uzupełnienia tej luki.

² J. Wijaczka, *Proces o czary we wsi Osowo z 1686 roku*, „Czasy Nowożytnie” 2011, t. 24, s. 221–222.

³ B. Baranowski, *Najdawniejsze procesy o czary w Kaliszu*, Lublin–Łódź 1951.

⁴ Małgorzata Pilaszek i Michael Ostling w swoich pracach odnoszą się co prawda do rejonu Kalisza, nie wnoszą w nich jednak istotnych zmian co do aktualnego stanu wiedzy na temat procesów o czary w tej okolicy. Podobnie rzecz ma się z mocno krytykowaną przez recenzentów syntetyczną pracą Wandy Wyporskiej; por. M. Pilaszek, *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV–XVIII*, Kraków 2008, s. 54; M. Ostling, *Between the Devil and the host*, New York 2011, s. 13; W. Wyporska, *Witchcraft in early modern Poland 1500–1800*, Basingstoke 2013, s. 1–3; J. Wijaczka, *Procesy o czary w Wielkopolsce w XVI–XVIII wieku*, „Czas Przeszły. Poznańskie studia historyczne” 2017, t. 4, s. 177–190. Żaden z autorów nie uwzględnił jednak w swojej pracy procesów toczonych przed żerkowskim sądem wójtowskim.

⁵ J. Wijaczka, *Oskarżenia i procesy o czary w Koźminie w XVII–XVIII wieku*, „Roczniki Historyczne” 2016, t. 82, s. 197–219.

Żerków w epoce wczesnonowożytnej

Żerków to niewielkie miasteczko położone w południowej Wielkopolsce, ok. 10 km na północny wschód od Jarocina. Miejscowość ta została ulokowana na prawie niemieckim już w połowie XIII w.⁶, a więc w tym samym czasie, gdy prawa miejskie otrzymał m.in. leżący stosunkowo niedaleko Poznań. W pierwszych latach XIX w. Żerków zamieszkiwało 700 osób⁷; nie pozwala to określić dokładnej liczby mieszkańców miasteczka na początku XVIII w., daje jednak ogłęd na pewien rząd wielkości, w jakim powinniśmy oceniać miejscowość. Zakładając nawet, że Żerków w pierwszej połowie XVIII w. zamieszkiwało tylu samo mieszkańców co wiek później, to zgodnie z typologią polskich miast nowożytnych zaproponowaną przez Marię Bogucką i Henryka Samsonowicza należałoby go i tak uznać za miejscowości III kategorii, o wybitnie lokalnym charakterze oddziaływania⁸. Podobnych miasteczek było w okolicy jeszcze kilka – m.in. Koźmin Wielki, Jarocin, Pleszew, Nowe Miasto Koźmin oraz Pleszew, tzw. Nowe Miasto (te dwa ostatnie są młodsze od pozostałych, lokowane już w okresie nowożytnym)⁹.

Żerkowscy mieszczenie, mieszkający w jednym z dziesiątek podobnych wielkopolskich miasteczek, w XVI–XVIII w. zmagali się z takimi samymi problemami jak pozostali mieszkańcy regionu: pogarszającymi się warunkami klimatycznymi i idącymi za tym niedoborami żywności¹⁰,

⁶ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 14, Warszawa 1895, s. 780.

⁷ *Ibidem*, s. 782.

⁸ M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław–Warszawa–Gdańsk–Kraków 1986, s. 114–115.

⁹ Z. Kulejewska-Topolska, *Nowe lokacje miejskie w Wielkopolsce od XVI do końca XVIII wieku*, Poznań 1964, s. 9–13.

¹⁰ Por. np. B. Fagan, *The Little Ice Age. How climate made history 1300–1850*, New York 2002; S. Hoszowski, *Kłęski elementarne w Polsce w latach 1587–1648*, w: *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70 rocznicę urodzin*, red. Z. Budkowska et al., Warszawa 1960, s. 453–465. Dla innych regionów zob. np. L. Rącz, *When did the Little Ice Age end and the recent global warming start in Hungary? Late reflections about a scientific faith debate*, „*Historyka. Studia metodologiczne*” 2016, t. 46, s. 197–208; P. Miodunka, *Kryzysy żywnościowe a anomalie klimatyczne od XVII do połowy XIX wieku na przykładzie Małopolski*, *ibidem*, s. 209–227.

a także epidemiami¹¹ oraz wojnami¹². Jednym z takich zjawisk była także walka z czarownicami, w którą to działalność władze sądowe Żerkowa były bardzo gorliwie zaangażowane.

Działalność żerkowskich władz miejskich w okresie nowożytnym dokumentują dwie księgi wójtowskie, obie pochodzące z XVIII w. Starsza z nich, przechowywana w Bibliotece Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, obejmuje lata 1708–1795 i znajdują się w niej przede wszystkim sprawy majątkowe mieszkańców miasteczka¹³. Druga księga, zdeponowana w zasobie Archiwum Państwowego w Poznaniu, stanowiąca zbiór wpisów z lat 1732–1756 (z dwoma wyjątkami: po jednym wpisie z 1648 i 1702 r., oboma uwzględnionymi w tym tekście), jest poświęcona głównie sprawom karnym¹⁴. To właśnie protokoły spisane na pierwszych 15 kartach tej księgi stały się podstawą do napisania tegoż artykułu.

Procesy o czary przed żerkowskim sądem wójtowskim

Księgę otwiera list Aleksandra Lipskiego, właściciela kilku wsi w okolicach Żerkowa, skierowany w 1648 r. do tamtejszych władz miejskich: „Doszła

¹¹ W 1708 r. Żerków został zdziękowany przez falę „morowego powietrza” – była to prawdopodobnie zaraza dżumy, która w tym czasie spustoszyła wiele mniejszych i większych miast w zachodnich regionach Rzeczypospolitej; por. np. J. Burchardt, R. K. Meisner, D. Burchardt, *Oddech śmierci – zaraza dżumy w Wielkopolsce i w Poznaniu w pierwszej połowie XVIII wieku*, „Nowiny Lekarskie” 2009, z. 1, s. 79–84; E. Karpacz, „Oplakane czasy” – epidemia dżumy w Krakowie 1707–1710. *Przyczynek do badań nad upadkiem królewskiego miasta*, „Folia Historica Cracoviensia” 2012, t. 18, s. 239–256; K. Pękacka-Falkowska, *Toruńska ordynacja przeciw dżumowa z 12 lipca 1710 roku*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2014, nr 1, s. 158–183. Liczba zgonów w Żerkowie była tak wysoka, że właściciel miasta, Maciej Radomicki, był zmuszony powołać w mieście specjalną komisję, złożoną z mieszczan, która zajmowała się wyłącznie wykonywaniem testamentów osób zmarłych w trakcie epidemii; por. Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, rps. 1249, k. 5.

¹² Por. np. A. Jabłońska, „*Expositus periculo...*” *Kłęski duże i małe wschodniej Wielkopolski w świetle siedemnastowiecznych źródeł z archidiakonu gnieźnieńskiego*, „Roczniki Humanistyczne” 2015, t. 63, z. 2, s. 99–117.

¹³ Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, rps. 1249.

¹⁴ Archiwum Państwowe w Poznaniu, Akta miasta Żerków (pow. jarociński), I/3.

mię pewna wiadomość, że popalone przeszłe[go] niedawno czasu czarownice nie małą liczbę swoich companek z roznych mieysc w testamencie swoim powołały. Od których ze ia tesz niesłychane ponoszę szkody w dobytках y zdrowiu, by mi ostatka nie odieły, chciałbym ie w krotkim czasie, za łaską Bożą uprzętnąć, w czym byłbym pewniejszy, iesli która z moich od tamtych powołana gdysz iedna z spalonych Wieczorkowa mieszkała rok u mnie na Kaczyncu rozumiem ze się tam z drugimi poznała, albo y z Sosnickimi. Proszę tedy abyscie mi [wydali] reyestr powołanych, tak przes te które w Żerkowie, iako co y na inszym mieyscu zdani się w Dembinie przed urzędem naszym spiewały. A gdy P. Bog którą wyjawi pewienem ze gdy w łaski wasze przyszę, nie będziecie litowali prace do mnie zaidzac, którą ia gotow nadgrodzic. Za pracę P. Pisarzowi od wyjęcia te[gl]o Reyestru posyłam f[l]orenów] 1. Proszę nie wymowac całych testamentow boby to była wielka praca, y mnie nic po nich, tylko która których powołała y stąd Reyestr poproszem. Przy tym się przyiazni waszy oddaię. W Sosnicy w poniedziałek po S. Benedykcie Roku Panskie[go] 1648¹⁵.

Z tego fragmentu dowiadujemy się, że sąd wójtowski z Żerkowa przeprowadzał procesy czarownic już w pierwszej połowie XVII w., jeszcze przed apogeum polskich procesów o czary, przypadającym na drugą połowę tegoż stulecia – wpisywał się jednocześnie w drugą wielką falę europejskiego polowania na czarownice¹⁶. Niestety materiały z tego okresu są nam całkowicie nieznane – wszystkie informacje, jakimi w tym momencie dysponujemy na temat procesów o czary przed sądem żerkowskim w XVII w., to wyżej cytowana, krótka wzmianka na pierwszej karcie księgi wójtowskiej z lat 1732–1756.

Najstarszy poświadczony źródłowo proces o czary przed żerkowskim sądem wójtowskim odbył się dopiero w 1702 r. Sąd w składzie: Walenty Balcerkowicz (wójt) oraz ławnicy: Wojciech Czekajczyk, Jakub Organista, Jan Przebiutka i Wojciech Formankowicz, został wezwany do leżącej ok. 10 km

¹⁵ Ibidem, s. 1.

¹⁶ Por. m.in. B. Levack, *Polowanie na czarownice w Europie wczesnonowoczesnej*, tłum. E. Rutkowski, Wrocław 2009, s. 266–268; M. Pilaszek, op. cit., s. 281; J. Wijaczka, *Oskarżenia i procesy o czary...*, s. 214.

od Żerkowa wsi Brzostkowo¹⁷, gdzie sądzono trzy kobiety – Anastazję Bobkową, Jadwigę Markową, ratajkę z Brzostkowa, i Annę Starą Kandaczkę¹⁸. Protokół z całej sprawy jest krótki i pozbawiony szczegółów: oddane w ręce kata¹⁹ oskarżone szybko przyznały się do bycia czarownicami. Bobkowa zeznała, że za pomocą czarów szkodziła zwierzętom, doprowadzając do śmierci bydła i owiec należących do właściciela wsi²⁰. Kolejna kobieta przyznała się do uszkodzenia zdrowia „Jegomości Pana Dziedzica” oraz do tego, że miała zabić przy użyciu czarów własnego syna²¹. Ostatnia oskarżona wyznała, że latała na Łysą Górę, wykorzystując czary, przywłaszczała sobie plony z cudzych pól i wraz z dwiema pozostałymi czarownicami ukradła Najświętszy Sakrament, który wykorzystywały do uszkodzenia ludziom²². Wszystkie trzy zostały za to skazane na spalenie na stosie.

Druuga znana nam sprawa o uprawianie czarów odbyła się przed sądem żerkowskim w środę 28 maja 1732 r. Ze względu na to, że księga jest niewłaściwie zszyta, karty na których spisany został protokół, są przemieszane i, prawdopodobnie, występują w nich braki. W każdym razie pewne jest, że tego dnia o uszkodzenie „na zdrowiu iako y na dobytku” oskarżone zostały przez Stanisława Sikorskiego dwie żerkowskie mieszcanki: Marianna

¹⁷ Dziś Brzostków. Sądy miejskie, w przeciwieństwie do sądów wiejskich, dysponowały prawem miecza (i najczęściej realnymi możliwościami egzekucji wyroku), w związku z czym często były wzywane na wieś w celu przeprowadzenia procesów o czary; por. np. J. Wijaczka, *Procesy o czary przed sądem sołtysim Kowalewa (Pomorskiego) w XVII–XVIII wieku*, „Zapiski Historyczne” 2017, t. 82, s. 101–119; T. Wiślicz, *Spółceństwo Kleczewa i okolic w walce z czartem (1624–1700)*, „Kwartalnik Historyczny” 2004, R. 112, z. 2, s. 38–60.

¹⁸ APP, AmŻ I/3, s. 15.

¹⁹ W przebadanym materiale archiwalnym nie zachowały się informacje o posiadaniu przez Żerków własnego kata, którego zamiast tego najprawdopodobniej wypożyczano z innego, większego miasta. Z badań prowadzonych przez Artura Makowskiego wiemy, że kata nie posiadał także pobliski Pleszew; por. A. Makowski, „Życie codzienne mieszkańców Pleszewa w 2. połowie XVIII wieku”, rozprawa doktorska przygotowana pod kierunkiem prof. UAM dr. hab. M. Zwierzykowskiego, Poznań 2019, s. 118, <https://repozytorium.amu.edu.pl/handle/10593/24582> (dostęp: 24.10.2019). Miejscowości z tego rejonu prawdopodobnie sprowadzały kata z nieodległego Kalisza.

²⁰ Ibidem.

²¹ Ibidem.

²² Ibidem.

Łojkowa i Jadwiga Olejniczka²³. Oskarżyciel powołał się przy tym na protokół sądu wójtowskiego z Pleszewa, zgodnie z którym tamtejsze skazane za czary niewiasty miały wskazać obie kobiety z Żerkowa jako czarownice²⁴. Następnie oskarżenia złożyli szlachcic Jan Nowicki (oskarżający także powołaną w Pleszewie Katarzynę Bandurkę), Stanisław Owczarz (oskarżający Agnieszkę Malicką), Tomasz Szeremet i Józef Wojciechowski (wysuwający oskarżenie przeciwko niejkiej „Maryannie synowy Stary”) oraz Bartłomiej Rutoski (występujący przeciwko Zofii Bandurskiej)²⁵.

Jako pierwsza przesłuchiwana przez sąd była Jadwiga Olejniczka. Nie sposób powiedzieć, dlaczego pisarz przeszedł od razu do notowania zeznań złożonych przez oskarżoną *ad secudas torturas*, całkowicie pomijając pierwsze tortury oraz „dobrowolne” przesłuchanie, chociaż z dalszej części tekstu wiemy, że takowe się odbyło²⁶. Olejniczka przyznała się do tego, że przed laty wyszła za diabła Jakuba – ślubu, nietypowo, nie udzieliła druga czarownica²⁷, lecz dwaj inni diabli, Jan i Wojciech, którzy namówili ją do wyrzeczenia się Boga i Matki Boskiej²⁸. Następnie przesłuchiwana przyznała się do tego, że spotykała się z innymi czarownicami na Łysej Górze „za Bednarzem”, gdzie bywały także „Przyłeska Zerniewiczka” i „Piotrowa Kulawa”. Oskarżona nie przyznała się jednak do tego, aby kiedykolwiek szkodziła drugiemu człowiekowi, ale jedynie do latania na sabaty, w trakcie których jadła „wiedłą rzepe” i piła „końskie szczynty”²⁹. Zeznania te powtórzyła także na trzech torturach.

Następnie w ręce kata została oddana Marianna Łojkowa, która zeznała, że jest od dwóch lat czarownicą, a wszystkiego, co wie, nauczyła się

²³ Ibidem, s. 3.

²⁴ Z końcowej części protokołu dowiadujemy się, że powołanie nastąpiło w 1730 r., a więc mimo tego, że sąsiadujące ze sobą Żerków i Pleszew należały do tego samego właściciela, to od powołania do przeprowadzenia procesu minęły aż dwa lata; por. APP, AmŻ I/3, s. 10–11.

²⁵ Ibidem, s. 4.

²⁶ Ibidem, s. 5.

²⁷ Por. np. J. Wijaczka, *Procesy o czary przed sądem sottysim...*, s. 111.

²⁸ APP, AmŻ I/3, s. 5.

²⁹ Ibidem.

od niejkiej Mikołajowej³⁰. Podobnie jak Jadwiga, ona także wyszła za mąż za diabła, Wojciecha, i także wyrzekła się „Pana Boga y Matki Najswietszy y Wszystkich Swietych”³¹. Na sabaty udawała się czarną karetą zaprzęzoną w czarne konie, którą przyjeżdżała po nią Mikołajowa, a spotykała się tam z rodziną Kulawych: z Piotrem, głową rodziny, który wraz z synem przygrywał czarownicom w trakcie spotkań, a także z jego żoną i córką, czarownicami³². Poza nimi na Łysej Górze „w Kątach” bywali także niejaka Sabina („corka włodarza”), Pieluska, Siekierzyna, Jan Panek, Krystowka i Bandurska, która miała być królową poznańskich czarownic³³. W przeciwieństwie do Jadwigi Łojkowa przyznała się, że szkodziła innym ludziom, sprawiając, że ich zwierzęta zdychały, a także psując im piwo³⁴.

Jako trzecia na tortury trafiła Agnieszka Maliczka. W tym przypadku pisarz odnotował zeznania złożone już na pierwszych torturach. W ich trakcie kobieta przyznała się do tego, że trzy lata wcześniej Bandurska namówiła ją do zostania czarownicą, co miało przynieść jej dostatnie życie³⁵. W przeciwieństwie do poprzedniczek Agnieszka bardzo szeroko wypowiadała się na temat szkód, które miała wyrządzać okolicznym mieszkańcom: miała m.in. doprowadzić do śmierci wielu zwierząt, a także w ramach zemsty zatruć przy użyciu czarów jedzenie i piwo pewnego chłopca, który ukradł cztery snopki żyta, za co z kolei ona została pobita przez tego gospodarza³⁶. Zeznanie takie nie jest niczym wyjątkowym, z procesów z innych miejscowości znamy bowiem wiele przykładów, gdy oskarżeni o uprawianie czarów przyznawali się do tego, że swoje diabelskie umiejętności próbowali wykorzystywać, aby zemścić się na ludziach, którzy wyrządzili im osobistą krzywdę. Można przypuszczać, że w niektórych przypadkach, gdy nawet sami oskarżeni nie wierzyli w swoją winę, to udręczeni torturami, zmuszeni przyznać się do konkretnych przestępstw, w ramach sugerowanego im przez sędziów i dostępnego dyskursu demonologicznego opisywali

³⁰ Ibidem.

³¹ Ibidem.

³² Ibidem, s. 6.

³³ Ibidem.

³⁴ Ibidem.

³⁵ Ibidem, s. 7.

³⁶ Ibidem.

to, jak wykorzystywali czary do mszczenia się za wyrządzone im realne krzywdy – problem ten analizowałem szerzej w innym artykule, omawiając go na przykładzie protokołów sądu wójtowskiego miasta Kleczewa, największego znanego nam zbioru procesów o czary z terenów nowożytnej Rzeczypospolitej³⁷.

Przesłuchiwana jeszcze dwukrotnie, Agnieszka Maliczka przyznała się na drugich torturach do kradzieży Najświętszego Sakramentu, a na trzecich do tego, że miała męża diabła imieniem Jachim³⁸.

Jako trzecia przed sąd przyprowadzona została Katarzyna Bandurka, która na pierwszych torturach utrzymywała, że jest niewinna i że nigdy nie wyrządziła nikomu krzywdy. Oddana po raz drugi w ręce kata wyznała jednak, że przed laty niejaki Brodzina, Przyłęska i Piculina nauczyły ją czarować, a w domu tej ostatniej wydały ją za męża za diabła Wojtka, który ubierał się na czarno, „po niemiecku”³⁹. Razem z innymi czarownicami miała jeździć na czarnych koniach na Łysą Górę przy szubienicy, gdzie tańczyły i jadły mięso wołowe. Miały być wśród nich Piculina, Przyłęska, Łojkowa, Olejniczka i wskazana już wcześniej Bandurska. Zapytana przez sąd, czy wyparła się Boga, przyznała się do zarzutu, wyznając ponadto, że wyrzekła się także Matki Boskiej i świętych⁴⁰.

Poza Żerkowem w okolicy funkcjonowały jeszcze co najmniej cztery inne sądy wójtowskie, które na początku XVIII w. aktywnie prowadziły walkę z czarownicami: Koźmin Wielki, Koźmin Nowy⁴¹, Jarocin oraz Pleszew (o procesach odbywających się w tych dwóch ostatnich miastach dowiadujemy się m.in. z żerkowskiej księgi wójtowskiej). Analiza księgi z Żerkowa,

³⁷ Ł. Hajdrych, *Przemoc wobec kobiet a procesy o czary w Kleczewie w latach 1624–1629*, „Rocznik Leszczyński” 2017, t. 17, s. 41–52. W podobnym duchu interpretacyjnym utrzymane są także analizy m.in. Michaela Ostlinga, według którego przesłuchiwane na torturach czarownice, w ramach sugerowanego im przez sędziów dyskursu demonologicznego, miały opowiadać o sytuacjach z własnego życia; por. M. Ostling, *Between the Devil...*, s. 188–190; idem, *Speaking of love in the Polish witch trials*, w: *Emotions in the history of witchcraft*, eds. L. Kounine, M. Ostling, New York 2016, s. 155–171.

³⁸ APP, AmŻ 1/3, s. 8.

³⁹ Ibidem, s. 9.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ J. Wijaczka, *Oskarżenia i procesy o czary...*, s. 197–219.

a także badania Jacka Wijaczki dotyczące sądów koźmińskich wskazują, że urzędy te były ze sobą w bliskim kontakcie i w razie potrzeby ściśle ze sobą współpracowały⁴². Podobnie było i w tej sprawie: jako że oskarżona przez Bartłomieja Rutoskiego Zofia Bandurska znajdowała się w rękach sądu pleszewskiego, tam też przeprowadzono jej proces, do księgi sądu z Żerkowa podając kopię zeznań oskarżonej. Razem z nią sąd pleszewski osądził jeszcze pięć innych kobiet: Teresę Brodzinę, Agnieszkę Przyłęcką, Agnieszkę Dybalską, Jadwigę Lepczynę i Katarzynę Skotarkę, których zeznania także zostały częściowo inkorporowane do księgi żerkowskiej – stało się tak prawdopodobnie ze względu na informacje, które przesłuchiwane w Pleszewie kobiety podały na temat osób biorących udział w równoległym procesie w Żerkowie.

Spśród wszystkich kobiet sądzonych w 1732 r. o czary przed sądem pleszewskim tylko jedna, Jadwiga, przyznała się dobrowolnie, bez użycia tortur, do bycia czarownicą, a także do tego, że nauczyła się czarować od Marcinowej Łojkowej⁴³ (być może chodzi tutaj o Mariannę, oskarżoną w Żerkowie przez Stanisława Sikorskiego); pozostałe kobiety twierdziły, że są niewinne. Po zastosowaniu tortur do winy przyznała się jeszcze Agnieszka Przyłęcka, która wymieniła wiele przestępstw, jakich miała dokonać z pozostałymi kobietami: zadawanie kołtuna, psucie wódki czy sporządzanie magicznych proszków do szkodzenia zdrowiu⁴⁴ – były to typowe zeznania polskich czarownic, które z łatwością można odnaleźć w niemal każdym procesie. Co jednak istotne, podobnie jak Agnieszka Maliczka, Agnieszka Przyłęcka wskazała motywację swojego postępowania: swymi działaniami miała mścić się na Stanisławie Sikorskim, który doprowadził do skazania jej matki na spalenie na stosie za uprawianie czarów⁴⁵. Niestety protokół w obecnym stanie zachowania odnotowuje jeszcze tylko wzięcie Zofii Bandurskiej na powtórne tortury oraz to, że nie przyznała się ona do winy, po

⁴² Por. *ibidem*, s. 203.

⁴³ APP, AmŻ I/3, s. 26.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 29.

⁴⁵ *Ibidem*.

czym niespodziewanie tekst się urywa⁴⁶. Nie wiemy zatem, ile z sądzonych kobiet zostało uznanych za winne i czy wyrok wykonano.

Żerków, który w okresie nowożytnym nie wyróżniał się niczym spośród wielu innych wielkopolskich miasteczek, był do nich podobny także pod względem przeprowadzanych procesów o czary: formułowane zarzuty, pytania sędziów i zeznania oskarżonych, które znajdujemy w tamtejszych protokołach sądowych, w niczym nie odbiegają od tego, do czego przyzwyczyły nas protokoły z innych sądów miejskich. Nie oznacza to jednak, że można żerkowskie procesy czarownic porzucić jako niewarte bliższej analizy. Należy szczególnie zwrócić uwagę na aspekt bliskiej współpracy między sądami miejskimi w rejonie Jarocina, Żerkowa, Pleszewa, Koźmina Nowego i Koźmina Wielkiego. Jest to zjawisko rzadko możliwe do uchwycenia dla nowożytnej Wielkopolski, mając zatem wiedzę o istnieniu takich związków, należałoby podjąć się wykonania szerokiej kwerendy w tamtejszych archiwaliach, która mogłaby zaowocować interesującymi badaniami nad zakresem współpracy sądowej między sądami miejskimi na zachodnich ziemiach Rzeczypospolitej w dobie wczesnonowożytnej.

⁴⁶ Ibidem.